

Jakub Kołaczyński
Wydział Matematyki Informatyki i Mechaniki

„Czy można wyjść za chatbot’a?” i dużych modeli językowych inne perypetie.

Krótką odpowiedź brzmi „Nie”. W myśl aktualnego polskiego prawa małżeństwo jest związkiem 2 osób fizycznych. Może jednak małżeństwo z chatbotem to wizja bliższa, niż nam się wydaje? Przykład ten można uogólnić w następujący sposób: „Co jeśli GPT 5.0 zda test Turinga?”. Żeby poprawnie odpowiedzieć na to pytanie, należy zastanowić się jakie funkcje spełniają dzisiaj w społeczeństwie i biznesie duże modele językowe (ang. LLM) oraz jak ich możliwości zostałyby rozszerzone gdyby były one w stanie skutecznie naśladować ludzi.

Sztandarowym, ale też najmniej ciekawym, bo dobrze znanym, przykładem użycia LLM’a jest sam ChatGPT. Aktualnie jest on używany głównie jako silniejsza wyszukiwarka internetowa. Przed pojawieniem się tego rozwiązania, internauci, aby poznać odpowiedzi na nurtujące ich pytania, zazwyczaj korzystali z Google’a. Mimo że to bardzo silne narzędzie, Google ma swoje ograniczenia. Nie radzi sobie zbyt dobrze z odpowiadaniem na zadane pełnym zdaniem pytania. Szukając narzędzi informatycznych, opis problemu może nie wystarczyć. ChatGPT rozwiązał ten problem. Można z nim porozmawiać i opisać problem, a on sugeruje rozwiązania lub wskaże narzędzia.

Przykładem mniej powszechnym, ale za to ciekawszym ze względu na relacje międzyludzkie, jest użycie czatów AI w infoliniach, biurach obsługi klienta i telemarketingu. Znaczącą różnicą pomiędzy wyszukiwarką a tymi zastosowaniami jest fakt, że w ostatnich latach programy komputerowe zastąpiły ludzi. Klienci mają pewne oczekiwania co do jakości infolinii w bankach, a nawet telemarketingu w sprawie paneli fotowoltaicznych. Już dziś LLM’y i oparte na sztucznej inteligencji generatory mowy osiągnęły taki poziom, że skutecznie zastąpiły w tej branży część ludzi. Nikogo już nie dziwi, kiedy po zadzwonieniu na infolinię po drugiej stronie słuchawki słyszy niemal ludzki głos maszyny.

Istnieją już wczesne rozwiązania mające na celu zastąpienie zawodu sekretarki. Przy odpowiedniej integracji z elektronicznym kalendarzem, program taki jest w stanie całkowicie samodzielnie odpowiadać na rutynowe maile albo umawiać lub przekładać spotkania. Po zintegrowaniu z innymi narzędziami informatycznymi i podłączeniu do zbiorów danych, takich jak wewnętrzne dokumenty firmy, sekretarka taka mogłaby odpowiadać na znaczną część korespondencji pracowników firmy.

Jednym z ciekawszych społecznie zastosowań LLM’ów są oparte na tej technologii wirtualne partnerki i partnerzy. Tego typu usługi oferują na przykład dostęp do czatu z wersją LLM’a mającą naśladować relację romantyczną. Poza wiadomościami tekstowymi usługi te często wspierane są generowaniem obrazu na bazie AI. Niektórych może dziwić, czemu ktoś miałby chcieć uczestniczyć w tego typu relacjach z maszyną. Według nich relacja w oczywisty sposób wymaga kontaktu z prawdziwą osobą. Ludzie jednak często prowadzą relacje na odległość, głównie poprzez komunikatory tekstowe. Często są to całkowicie zdrowe i funkcjonujące

związki. Z drugiej strony można porównać tego typu usługi do filmów erotycznych. Jest to po prostu zaspokojenie pewnej ludzkiej potrzeby. O ile pornografia może być kontrowersyjnym tematem, o tyle w XXI wieku sam fakt jej istnienia nikogo zbytnio nie dziwi. Niedługo partnerzy AI mogą osiągnąć podobny status.

Znajdujemy się w świecie, w którym czat AI odpowiada na nasze pytania, wypiera ludzi z zawodów wymagających kontaktu z inną osobą, a czasem nawet jest substytutem relacji romantycznej. Jak daleko można rozszerzyć zastosowanie sztucznej inteligencji, jeśli jeszcze bardziej poprawimy jej możliwości?

Można sobie wyobrazić, że w niedalekiej przyszłości celebryci i artyści będą podłączać do swoich mediów społecznościowych LLM'y szkolone tak, aby przypominać ich styl komunikacji. Pozwoliłoby to na tworzenie dość intymnych relacji na linii celebryta-publiczność. W końcu prawdziwa osoba nie może odpisać szczerze na kilka tysięcy wiadomości dziennie, a bot nie ma z tym najmniejszego problemu.

Nic nie będzie stało na przeszkodzie, aby „zwykłe” osoby również dołączały takie programy do swoich prywatnych czatów. Portale randkowe mogą stać się, o ile jeszcze nie są, pełne czarujących rozmówców, którzy w prawdziwym życiu okazują się kompletnie innymi osobami. Nietrudno wyobrazić sobie użycie takich programów w rozmowach z bliskimi osobami. Co jeśli ktoś chce używać wzbogacać swoje słownictwo albo nie popełniać błędów ortograficznych? Nie wydaje się, żeby było w tym cokolwiek podejrzanego. Co jeśli ktoś jest zapominalski i chciałby, żeby automat ostrzegał go przed pytaniem wielokrotnie o te same rzeczy albo powtarzaniem tematów rozmowy? Sformułowanie wyraźnej granicy dobrego smaku w tej sprawie, wydaje się problematyczne.

Zupełnie osobny problem stanowi informowanie rozmówcy o użyciu takich narzędzi. Wydaje się oczywiste, że każdy powinien to zrobić, ale egzekwowanie takiego wymogu mogłoby być trudne. Łatwo wyobrazić sytuację, w której żona odkrywa, że wszystkie komplementy w wiadomościach od jej męża pochodzą tak naprawdę od bota. Pojawia się też opcja w której dwie osoby delegują boty do pisania ze sobą nawzajem i żadna z nich nie wie, że nie jest już prowadzona, nawet jednostronna rozmowa.

Kolejne dylematy pojawiają się w sytuacji, jeśli pozwolimy AI nie tylko ingerować w nasze rozmowy, ale też relacjonować to co dzieje się w naszym otoczeniu. Zalety tego typu osobistego asystenta są oczywiste. Relacjonowanie wiadomości ze świata jest dość niewinnym zastosowaniem. Podobnie filtrowanie i streszczanie ważnych informacji z przeciążonymi treścią kanałami komunikacyjnymi takimi jak czaty rocznikowe na uczelniach. Filtry generowane przez AI potencjalnie mogą tworzyć bańki informacyjne. W zależności od procesu tworzenia, oprogramowanie tego typu cechy mogłyby powstać nawet samoistnie. Użytkownicy będący w błogiej nieświadomości, są bardziej zadowoleni, więc czemu AI miałoby nie promować takich metod?

Istnieje duża szansa, że większość osób nigdy nie spróbuje zastąpić lub ułatwić swoich kontaktów międzyludzkich przy pomocy sztucznej inteligencji. Nie można jednak wykluczyć, że technologia ta będzie wykorzystywana w nieodpowiedzialny lub krzywdzący sposób. Postęp

zazwyczaj jest dwa kroki przed ludzką odpowiedzialnością. Było tak w przypadku paliw kopalnych czy plastiku i ze sztuczną inteligencją jest podobnie. Już w tym momencie pojawiają się pozwy dotyczące danych na których popularne produkty AI są szkolone. Jedynym słusznym wnioskiem jest, że AI wkroczy w dziedzinę relacji międzyludzkich z równym taktem z jakim wkroczyło w dziedzinę prawną.